



## DUALIZMY A POJĘCIE TEGO, CO POLITYCZNE. TEORETYCZNE ROZWAŻANIA O POLITYCZNYM ZNACZENIU MYŚLENIA BINARNEGO

DUALISMS AND THE CONCEPT OF THE POLITICAL:  
THEORETICAL REFLECTIONS ON THE POLITICAL  
SIGNIFICANCE OF BINARY THINKING

*Kamil Minkner\** 

— ABSTRAKT —

W artykule omówiono relacje pomiędzy różnymi rodzajami myślenia opartego na opozycjach binarnych w kontekście tego, co polityczne. Główne założenie artykułu opiera się na twierdzeniu, że pojęcie polityczności wymaga przepracowania różnego rodzaju dualizmów. Weryfikacja wyjściowego założenia została przeprowadzona w dwóch – przeciwstawnych – kierunkach. Z jednej strony funkcjonują dualizmy sferyczne typu publiczne–prywatne, które w praktyce wspierają opozycję polityczne/niepolityczne. Podziały takie okazują się źródłem wymazywania ważnych problemów życia zbiorowego jako z założenia niepolitycznych. Z drugiej strony żadna konceptualizacja polityczności – jako fundamentalnego stosunku politycznego – nie może obyć się bez dualistycznych założeń. Przy czym różne koncepcje odmiennie podchodzą do tego zagadnienia. Biopolityczna teoria M. Hardta i A. Negriego propaguje znoszenie dualizmów, ale ostatecznie dychotomiczna logika w niej wraca, choć jako przejaw niekonsekwencji. Najbardziej

— ABSTRACT —

The article discusses the relationship between different kinds of thinking based on binary oppositions in the context of the political. The main assumption of the article is based on the claim that the notion of the political requires a reworking of different kinds of dualisms. The verification of the initial assumption has been carried out in two – opposing – directions. On the one hand, there are sphere dualisms of the public–private type, which in practice support the political/non-political opposition. Such divisions turn out to be a source of erasure of important political problems of collective life. On the other hand, no conceptualisation of the political, understood as a fundamental political relationship, can do without dualistic assumptions. Different conceptions approach this issue differently. For example, the biopolitical theory of M. Hardt and A. Negri promotes the abolition of dualisms, but ultimately the dichotomous logic in it returns, although as a manifestation of inconsistency. The concept of the political that seems most realistic appears in

\* Uniwersytet Opolski, Instytut Nauk o Polityce i Administracji.

realistycznie koncept polityczności jawi się w agonistycznej teorii Ch. Mouffe i E. Laclau, w której polityczność wiąże się immanentnie z fundamentalnymi antagonizmami opartymi na relacji my–oni.

the agonistic theory of Ch. Mouffe and E. Laclau, in which the political is immanently associated with fundamental antagonisms based on the us–them relationship.

**Słowa kluczowe:** polityczność; dualizm; dialektyka; opozycje binarne

**Keywords:** the political; dualism; dialectic; binary oppositions

Badacze omawiający słynne wystąpienie Carla Schmitta (2000) na temat pojęcia polityczności, wskazują najczęściej na antynomię my–oni jako fundamentalną do zrozumienia istoty tego, co polityczne. Nawet teoretycy rzadko jednak wchodzą na metapoziom rozważań kontrowersyjnego autora i starają się przekroczyć zarysowane przez niego eksplicytnie binarne kryteria egzystencjalnego antagonizmu, aby podjąć się wiwisekcji jego prymarnych uwarunkowań. W takim kontekście nowatorskie w ujęciu Schmitta nie jest bynajmniej sformułowanie tezy, iż polityczność wiąże się z wrogością, szczególnie, że tego typu presumpcje zawierają już propozycje konceptualne Niccolò Machiavellego czy Thomasa Hobbesa. Z perspektywy czasu istotniejsza okazuje się wpisana w koncepcję Schmitta presupozycja na temat dualizmu jako podstawy gwarantującej polityczność. Schmitt tym samym uświadomił nam, że pierwotnie polityczny, czy właściwie metapolityczny, jest sam akt delimitacji. W tym właśnie kontekście możemy zrozumieć dlaczego polityczność jest określana mianem konceptu granicznego (Dybel, Wróbel, 2008; Minkner, 2014, s. 15). Ten typ myślenia reprezentuje również Jacques Rancière (2007), wedle którego u podstaw tego, co polityczne, leżą gesty estetyczne, dzięki którym można dokonywać ciągłej rekonfiguracji rzeczywistości poprzez akty demarkacji tego, co widzialne i niewidzialne.

Istotną kwestią w metaanalizie konceptu polityczności jest jeszcze jeden aspekt, który bezpośrednio wynika z ujęcia Schmitta, a co – moim zdaniem – również świadczy o jego przenikliwości. Otóż autor ów nie tyle zajął się analizą fenomenologiczną, ale statusem pojęć (politycznych). Wskazuje na to już tytuł tekstu Schmitta. To nie tyle rzecz o polityczności, ale o „pojęciu polityczności”. Omawiając istotę pojęć politycznych, Schmitt wskazuje, że wszystkie one są oparte na swego rodzaju opozycjach, a wręcz negacji, która paradoksalnie gwarantuje możliwość pozytywnego znaczenia danego pojęcia. Można więc stwierdzić, że w każde pojęcie polityczne jest wpisane nie tylko to, co ono znaczy, ale co zostało zeń wykluczone (Schmitt, 2000, s. 202–203).

W poniższych rozważaniach chciałbym rozwinąć tropy Schmitta, zderzając je z różnymi ujęciami polityczności. Zamierzam zweryfikować nadrzędną tezę, iż status pojęcia polityczności wiąże się zawsze z koniecznością przepracowywania istotnych społecznie schematów dualnych. W istocie rzeczy interesuje mnie tu metaanaliza polityczności jako pojęcia, dzięki któremu możemy spoglądać na to, co polityczne pod względem najbardziej ogólnych i fundamentalnych kryteriów (dlaczego i jak coś jest polityczne?). Pojęcie polityczności to tym samym narzędzie porządkowania dyskursu teoretycznego na temat tego, co polityczne, przy czym kluczowe znaczenie ma tu semiotyka (Minkner, 2015, s. 72). Nie chodzi mi więc o konkretną koncepcję polityczności, a raczej o przemyślenie ich warunków brzegowych, w których, jak zakładam, dualistyczna logika pojęciowa ma kluczowe znaczenie. Nie konkretny dualizm będzie jednak ważny, ale refleksja nad determinantami różnych prymarnych rozróżnień politycznych.

Tezę powyższą rozszczepiam na dwa pomniejsze i przeciwstawne twierdzenia. Pierwsze wskazuje, iż w ramach ponowoczesnych koncepcji polityczności badacze starają się zniwelować (poprzez dekonstrukcję) znaczenie tych antynomii, wedle których uznaje się, iż pewne obszary są, a inne nie są polityczne. Tego typu refleksje widoczne są w koncepcji agonistycznej Chantal Mouffe, teorii queer Judith Butler, w cyberfeministycznym posthumanizmie Donny Haraway, czy w ujęciu biopolitycznym Michaela Hardta i Antonio Negriego. Twierdzenie drugie wskazuje, iż wytyczając stosunek polityczności, konieczne jest ostateczne włączenie (założenie) jakiejś formy dualizmu, aby zachować realistyczny charakter danej koncepcji, czyli w praktyce, aby w ogóle zachować status tego, co polityczne. Przez realistyczny charakter rozumiem nie tyle przejaw poznawczego realizmu politycznego w ujęciu Giovanniego Sartoriego (1994, s. 64), dla którego realistyczne jest to, co oparte na faktach, a co przeczy racjonalistycznym, apriorycznym twierdzeniom. Nie o cząstkowe fakty tu jednak chodzi, a o uwzględnienie, jak to określiła Mouffe, ontologicznego poziomu społeczeństwa (2008, s. 23). Chodzi mi więc o taką koncepcję polityczną, która nie wspiera się wyłącznie na normatywnych pryncypiach. Mając to na uwadze, twierdzę, że denaturalizacji dystynkcji towarzyszyć powinno zachowanie jakiejś ich formy, dzięki czemu stosunek polityczny może w ogóle być ukonstytuowany. Bez tego typu dialektycznego napięcia koncept polityczności może przybrać treść niezgodną z własnymi założeniami.

W poniższych rozważaniach przyjmuję perspektywę krytyczną i konfliktową. W tekście powiązałem pojęcie dualizmu z politycznością, szczególnie w odniesieniu do granic między tym, co polityczne i niepolityczne w kontekście

społecznych sprzeczności i antagonizmów. Mam oczywiście świadomość, że tego typu konkretyzacja nie wyczerpuje problematyki dualizmu. Dobrym przykładem teoretycznego myślenia dualistycznego są chociażby typologie podejść teoretycznych, które konstruowane są w oparciu o takie opozycje, jak: obiektywizm i subiektywizm, poziom mikro i makro, system i aktor (von Beyme, 2005, s. 28; Ritzer, 1992).

### DUALISTYCZNE A NIEDUALISTYCZNE KONCEPCJE TEGO, CO POLITYCZNE

Jak twierdzi historyk G.E.R. Lloyd (1966, s. 80), kategorie binarne to jedne z najbardziej powszechnych schematów analitycznych, jakie zna człowiek; dodatkowo, niektóre realnie występujące zjawiska niejako narzucają takie ujęcie (np. noc–dzień; ciepło–zimno itd.). Dualizm, na poziomie ogólnym, to: „pogląd zakładający istnienie w świecie par przeciwstawnych pierwiastków lub sił” (Słownik Języka Polskiego, 2022). Konkretyzując i odnosząc to pojęcie do nauk społecznych, stwierdzam, iż dualizmy to „konstrukty myślowe oparte na założeniu, że elementy kultury wytworzonej przez człowieka można zrozumieć jedynie zestawiając je ze sobą na zasadzie przeciwieństw i badając różnice pomiędzy nimi, co implikuje określone podejście metodologiczne oraz teoretyczne [...]” (Mantey, 2020, s. 521–522). Dualizm traktuję tym samym jako pojęcie analityczno-konceptualne. Należy zarazem odróżnić dualizm od dualności. Jak twierdzi Anthony Giddens, dualizm oznacza dwa, niezależne od siebie ciągi zjawisk, natomiast dualność to dwoistość danego zjawiska (2003, s. 65).

Niektórzy badacze twierdzą, że dualizm wiąże się nie tylko z przeciwstawnością, ale i odrębnością przeciwieństw, a także jednokierunkowym oddziaływaniem (Gregson 1986, s. 185). Uważam taki pogląd za zbyt redukcjonistyczny. W naukach społecznych nie brakuje podejść, które postrzegają dualizmy dużo bardziej wszechstronnie. Dowodzi tego chociażby przypadek strukturalizmu. Twórca językoznawstwa strukturalistycznego, Ferdinand de Saussure, założył, że podstawową zasadą konstrukcji języka są opozycje na różnych poziomach (bynajmniej nie tylko typowe przeciwieństwa), które umożliwiają zaistnienie danego pojęcia. Jednakże kluczowe, także z punktu widzenia tego tekstu, było założenie, że żaden element języka, który tworzył pojęcie, nie miał znaczenia samodzielnego, ani nie odnosił się po prostu w sposób konieczny do danego obiektu czy zjawiska, ale istniał wyłącznie dzięki różnicom w systemie języ-

kowym (Burzyńska, Markowski, 2007, s. 202–203 i 222). Istotniejsza więc od biegunów opozycji była sama opozycja. Również współcześnie dualizm, jako pojęcie, jest wykorzystywany w sposób bardzo wszechstronny, czego przykładem koncepcja Margaret Archer, która wyjaśnia wzajemne relacje między strukturą a podmiotowym sprawstwem nie tylko w kategoriach jednokierunkowych przeciwieństw, ale wzajemnych spłotów powiązań, przy zachowaniu odrębności obu sił, które mają swoją emergentną mechanikę (Domecka, 2013). Dlatego dualizm może na poziomie opisu i wyjaśniania zjawisk przybierać różne szczegółowe formy. Wszystko zależy od tego, czy dany podział traktujemy antynomicznie, ale hierarchicznie (opozycje binarne), w splocie wzajemnych powiązań, uwarunkowań, wręcz uwikłań (dialektycznie), oraz czy postrzega się go klasyfikacyjnie i rozłącznie (dychotomia), czy też dopuszcza się paralelność i alternatywność różnych typów dualizmów.

Chcąc doprecyzować omawiane zagadnienie, porównajmy dualistyczne koncepcje polityczności z ujęciami niedualistycznymi. Różnica tylko pozornie jest bowiem oczywista. Koncepcje dualistyczne wskazują, że konstytutywna dla pojęcia polityczności jest zawsze jakaś antynomia, opozycja, dychotomia, jak w przypadku ujęcia Schmitta. Z kolei druga grupa koncepcji wskazuje na różne kryteria, najczęściej jakies pozytywnie ujęte właściwości warunkujące polityczne znaczenie zjawisk (np. powiązanie tego, co polityczne z władzą). Może się wydawać, że koncepcje te są mniej redukcjonistyczne niż koncepcje dualistyczne, czyli w praktyce obejmują szerszy zakres tego, co polityczne (np. także kompromisy i współpracę, a nie tylko sprzeczności). Tyle że w większości przypadków nie da się w pełni adekwatnie porównywać jednych i drugich koncepcji. Koncepcje dualistyczne, które omawiam w tekście, dotyczą polityczności, rozumianej w kategoriach fundamentalnych relacji społecznych, które determinują następnie różne praktyki polityczne. Poszczególne koncepcje niedualistyczne w praktyce dotyczą raczej różnych aspektów lub właściwości politycznych w ramach obszaru już wcześniej politycznie ustanowionego. Przykładowo, pierwotne antagonizmy w ujęciu Mouffe wyrażają polityczność, ale różne praktyki radzenia sobie z nimi, umożliwiające ustanowienie jakiegoś porządku, to już sfera polityki. Nie znaczy to wszystko, że polityczność i polityka są ontologicznie rozdzielne. Wręcz przeciwnie; moglibyśmy wówczas dojść do absurdalnego wniosku, że polityczność nie ma znaczenia politycznego. Polityka, która może obejmować zarówno konflikty, jak i różne formy kooperacji, zawsze jest odpowiedzią na pierwotną nierozstrzygalność polityczności, związanej z prymarnymi antagonizmami. Tym samym poziom polityczności (wymiar ontologiczny społeczeństwa) niejako warunkuje

możliwość (ale i ograniczenia) ukonstytuowania się sfery politycznej (wymiar ontyczny) i będzie również się w niej uobecniał (Mouffe, 2005, s. 118).

Zobaczymy, jak powyższe założenia działają na przykładzie dwóch współczesnych, polskich ujęć tego, co polityczne. W przypadku koncepcji Zbigniewa Bloka (2009, s. 55–86) autor antyformalistycznie zakłada, że polityka nie ma żadnego jednorodnego, odrębnego pola. Jest ona raczej wypadkową przecięć różnych pól związanych z działalnością państwową, gospodarczą, ideową oraz zrzeszeniowo-obywatelską. W ramach podwójnych, potrójnych przecięć oraz przecięcia wszystkich pól możliwe są różne konfiguracyjne relacje polityczne. Tyle, że Blok apriorycznie zakłada, iż cztery wyjściowe, podstawowe pola są już polityczne. Nie podaje jednak kryteriów determinujących ich polityczny charakter. W moim przekonaniu wymaga to właśnie wejścia na metapoziom polityczności, a to z kolei oznacza konieczność założenia jakiejś formy fundamentalnego dualizmu, co rozwinę w dalszej części tekstu.

Odmienne te prawidłowości działają w ujęciu Mirosława Karwata (2010, s. 63–88). Autor zaproponował kryteria, które mogą oddziaływać zarówno na poziomie polityczności, jak i codziennego życia politycznego. W dużej mierze jego kryteria zakładają określone przejawy dialektycznie postrzeganych dualizmów. W pierwszym przypadku autor mówi o społecznych antagonizmach między dużymi grupami społecznymi. Oczywiście antagonizmy nakładają się na siebie, mają różną charakterystykę, ale w praktyce konkretny antagonizm najbardziej czytelnie można opisać za pomocą kodów dualnych. W innym przypadku mamy do czynienia z napięciem, które Karwat określa jako moment integracji we wzajemnym przeciwstawieniu. Podobnie jest z kryterium, w ramach którego badacz wskazuje na zespolenie partykularyzmu grupy z warunkami integracji ogólnospołecznej. Propozycja Karwata dowodzi, iż dualne myślenie nie zawsze musi być wprost wyartykułowane jako jakaś jedna nadrzędna opozycja. Co więcej, teoretyk ten dowodzi także, iż polityczność nie musi się wiązać z preferowaniem antagonizmów. Jego dualne myślenie zakłada zarówno konflikty, jak i kooperację, ponieważ łączy odniesienia do polityki i do polityczności. Myślenie dualistyczne jest więc bardziej zróżnicowane niż powszechnie się wydaje.

W dalszej części tekstu zajmować się będę politycznością, rozumianą, jak chce tego Mouffe, w kategoriach ontologicznych, a więc przez pryzmat fundamentalnego i konstytutywnego poziomu relacji, które stoją u podstaw każdej społeczności, grupy, tożsamości. Dzięki uwagom Karwata, można jednak ściślej powiązać tak rozumianą polityczność i konwencjonalną politykę.

## STRATEGIE I FORMY DUALIZMÓW POLITYCZNIE ZNACZĄCYCH

W praktyce mamy trzy strategie budowania dualizmów w odniesieniu do polityczności. Najbardziej oczywisty jest ten dualizm, w ramach którego wskazuje się eksplicytnie kryteria stosunku polityczności (np. wróg–przyjaciel w ujęciu Schmitta; walka klasowa u Karola Marksa; mobilizacja vs rozproszenie według Ryszarda Skarżyńskiego). Istotne jest tutaj uchwycenie dwóch momentów. Pierwszy wskazuje na to, że kryterium uznania zjawiska za polityczne ma charakter relacyjny, a nie jest prostym wskazaniem jakiegoś jednego atrybutu, właściwości lub powiązania z innym zjawiskiem społecznym (np. z władzą). Druga kwestia odnosi się do zasięgu. Wprawdzie stosunek polityczny ma swoje kryteria, ale może zachodzić w różnych sferach życia zbiorowego, przecinając zarazem utarte podziały. Jako pierwszy z takim podejściem wyszedł Schmitt.

Drugim rodzajem dualistycznych strategii są praktyki rozgraniczania tego, co polityczne, od tego, co *niepolityczne*, przy czym konfiguracje w różnych ujęciach mogą być odmienne, np.: publiczne/polityczne–prywatne; polityczne–ideologiczne; polityka–natura; polityka–ekonomia. Są to więc dualizmy sferyczne. W tego typu myśleniu zakłada się, iż pewne sfery rzeczywistości są polityczne, inne zaś nie. Strategia ta może łączyć się z poprzednią. I tak to, co polityczne, może dotyczyć różnych sfer, ale np. wyłącznie tych, które odnoszą się do przestrzeni publicznej (np. wolność, ale tylko w sferze publicznej w ujęciu Agnes Heller).

Trzecia, najbardziej wyrafinowana strategia dualistycznego myślenia, jest identyfikowana politycznie dopiero w toku krytycznej analizy dekonstrukcyjnej. Za przykład mogą służyć feministyczne analizy relacji między kobietami i mężczyznami albo posthumanistyczne rozważania na temat tego, co ludzkie i nieludzkie. Mamy tu więc do czynienia z jeszcze głębszym poziomem budowania struktur w oparciu o dualne kody. Strategia ta opiera się bowiem na konieczności demaskacji fundamentalnych reguł życia zbiorowego, które dla propagatorów mają charakter naturalny i oczywisty, a dla demaskatorów relacje te są skonstruowane ideologicznie.

Z politycznego, ale i ideologicznego punktu widzenia, dualizmy mogą wyrażać się w kilku formach. Uporządkowania tego zagadnienia podjął się m.in. Peter Elbow (1993, s. 22–51). Jego typologia dotyczy wprawdzie problematyki językowej, jednak pozwala zarazem rozpoznać na poziomie najbardziej podstawowym dualistyczne niuanse oraz przepracować je w odniesieniu do różnych

ujęć tego, co polityczne. Dzięki temu, jak zakładam, możliwe jest zaproponowanie takiego podejścia do polityczności, które będzie adekwatne i spójne z własnymi założeniami.

Pierwszy wariant dualizmu, który można wyprowadzić z typologii Elbowa, wskazuje na **binarne opozycje**. Chodzi tu o sytuację, w ramach której stosunek antynomiczności zachodzi pomiędzy odrębnymi i niezależnymi siłami, grupami, tożsamościami, podmiotowościami, które wprawdzie wchodzi z sobą w interakcje, wpływają na siebie poprzez swoją obecność, ale nie warunkują samego faktu swojej konstytucji. Binarne opozycje pozwalają zarówno na dyferencjację tego, co polityczne, poprzez wyodrębnienie właściwego dla tego obszaru zakresu (publiczne–prywatne), jak i na ukonstytuowanie się stosunku politycznego oraz pozycjonowanie stron w jego obrębie (na zasadzie reguł inkluzji i ekskluzji). Przy czym binarność ma tu zarazem charakter eliminacyjny (dane zjawiska albo są polityczne albo nie; albo ktoś należy do „my” albo do „oni”). Co istotne, w takim wariacie dualizmu, jak podpowiada Elbow, najczęściej faworyzuje się jeden z biegunów. Podejściem, które rozpowszechniło te założenia, była antropologia strukturalna Claude’a Lévi-Straussa, wedle którego opozycje binarne wynikają z wrodzonych kodów i determinują wszelkie kulturowe zjawiska (Turner, 2004, s. 559). Koncept ten był również wykorzystywany do interpretacji różnych ideologicznych i politycznych znaczeń w literaturze popularnej, czego przykładem analizy są powieści o przygodach Jamesa Bonda, dokonane przez Umberta Eco (2008).

Najbardziej typowym rozwinięciem opozycji binarnych w odniesieniu do polityczności jest Schmittowska dychotomia wroga i przyjaciela. Jego kryteria mają tak naprawdę bardzo praktyczny charakter. Chodzi o pomoc w delimitacji wspólnoty politycznej, a więc we wskazaniu tych, którzy do niej należą, i tych, którzy są z niej wykluczeni. Jak podkreślił R. Skarżyński, to, co polityczne w tym ujęciu związane jest ze stopniem intensywności opartym na asocjacji lub dysocjacji, czyli w praktyce na powiązaniach lub sprzecznościach (Skarżyński, 1992, s. 135). Sam Skarżyński (2011) poszedł tropem Schmitta, aby zbudować własną koncepcję, w ramach której założył, iż istotą tego, co polityczne, jest mobilizacja dużych zjednoczeń ludzi w wielkiej przestrzeni, które pragną każdym możliwym środkiem utworzyć na podstawie własnych wyobrażeń realnie istniejący ład. Zarówno w przypadku Schmitta, jak i Skarżyńskiego, binarne rozróżnienie przesądza o tym, co polityczne, ale nie w kategoriach autonomicznej sfery, ale kryteriów stosunku społecznego, który na tle innych relacji wyróżnia egzystencjalnie pojmowana walka (lub jej potencjalna możliwość).



Takie podejścia jak Schmitta (lub Skarżyńskiego) A. Heller określiła mianem wykluczającego ujęcia polityczności. Na zasadzie kontrastu próbowała ona zbudować koncepcję inkluzywną, do czego konieczne, jej zdaniem, było oparcie się na jakiejś uniwersalnej wartości, która dotyczyłaby wszystkich. Według Heller (2005, s. 76–82) taką wartością jest wolność. Jej konkretyzacja w sferze publicznej to dla tej filozofki kryterium tego, co polityczne. W rzeczywistości jednak Heller też działa wykluczająco, a fundamentem tej operacji jest dualizm publiczne/prywatne. Polityczne są więc wyłącznie te kwestie wolnościowe, które dotyczą problemów publicznych. Z drugiej strony, umieszczam koncepcję Heller w ramach schematu binarnego, ponieważ w odróżnieniu od takich liberałów, jak John Rawls, bardzo czytelnie włącza ona jednak konflikt w obszar tego, co polityczne. Co więcej, węgierska badaczka wskazuje nawet, że to, co polityczne, może dotyczyć także antagonizmu my–oni, pod warunkiem, że wiąże się on z wolnością w sferze publicznej. W moim przekonaniu, a wbrew założeniom Heller, jej koncepcja jest dowodem na to, że nie da się przekroczyć wykluczeń, odnosząc się do polityczności. U Heller funkcjonuje to zarówno na poziomie eksplicitnym (uwzględnia antagonizmy), ale i implicytnym (uznaje prywatne z założenia za niepolityczne).

Druga forma dualizmu wiąże się z ujęciem **dialektycznym**. W tym przypadku mamy do czynienia z sytuacją, kiedy oba zjawiska nie tylko są przeciwstawne, nie tylko wzajemnie się warunkują, ale, jak twierdzi Karwat (2007, s. 57), są bilansem i jednością przeciwieństw; co więcej, uznaje się tu, że każde zjawisko może przekształcić się w swoje własne przeciwieństwo. Jak ujął to Martin Heidegger (1995, s. 222), w dialektyce chodzi przede wszystkim nie o heglowską syntezę, ale o antytezę, a więc o przeciwstawność jako taką. Tymczasem w ramach opozycji binarnych każda ze stron ma niejako swoją własną logikę pojęciową, a drugi biegun jest raczej tylko kontekstem dla pierwszego. W dialektyce przekracza się natomiast mówienie w kategoriach pozytywności i domknięcia znaczeń, ponieważ zawsze są one w jakimś stopniu nierozstrzygalne. Relacjami rządzą tu prawa negacji, a nie koherencji. Tym samym, zjawiska są nie tylko przeciwstawne względem siebie, ale także wzajemnie splecione – zarówno w antynomiczności, jak i wręcz przeciwnie – w budowaniu całości. Przykładem wykorzystania tych założeń w teorii polityczności jest poststrukturalna koncepcja Ch. Mouffe, do czego wrócę poniżej.

Trzecią formą dualizmów, na którą wskazywał Elbow, jest wariant, w którym opozycja w dużej mierze ma charakter **pozornej sprzeczności**. Za przykład może tu służyć propozycja teoretyczna, jaką przedstawił Łukasz Młyńczyk (2015),

zderzając ze sobą dwa idealne typy postaw: kreatywność i próżnowanie. Przy czym, jak twierdzi autor, z oboma postawami może wiązać się określony stopień satysfakcji. Młyńczyk proponuje więc dualizm nie po to, żeby szukać nowych pól konfrontacji albo żeby przeformułować stare obszary antagonizmów, a wręcz przeciwnie, żeby je znosić w zakresie opozycji, które według niego są pozorne, chociaż wydają się realne. Dla Młyńczyka ważniejsze więc od Schmittowskiej konfrontacji są procesy mobilizacji i tworzenia grup/klas (postrzeganych tutaj bardziej teoretycznie) oraz decyzje, które możemy postrzegać w kategoriach kolektywnych, a nie jednostkowych.

Czwartą formą dualizmu jest taka opozycja, w ramach której zakłada się **realny antagonizm** bez faworyzowania jednej ze stron, dzięki czemu obie siły są tak samo istotne, a obie idee mogą być tak samo prawdziwe. Wszystko dlatego, żeby odejść od prostej, pojedynczej prawdy na rzecz nierozstrzygnięcia, otwarcia, braku konsensusu, braku zwycięstwa. P. Elbow uważa, że wcale to nie przeczy temu, że mogą być różne dychotomie (a nie tylko jedna nadrzędna). Jest on natomiast przeciwny takim przejawom myślenia binarnego, które mają charakter pozorny. Tak jest w sytuacji, kiedy pomimo sprzeczności w praktyce narzuca się jedną nadrzędną prawdę, a drugi biegun z założenia występuje jako niepożądany. W dalszych konkretyzacjach Elbow (1993, s. 44–48) stara się połączyć swoje stanowisko z podejściem dialektycznym. Wykraczając poza Hegłowskie rozumienie dialektyki, sięga do funkcjonującego jeszcze w starożytności rozróżnienia między retoryką a dialektyką. W tym pierwszym przypadku mamy do czynienia z siłą perswazyjną języka, z takim budowaniem pojęć, by wpłynąć na odbiorcę i przekonać go do określonych racji. Jeżeli chodzi o dialektykę, to mamy raczej do czynienia z testowaniem pojęć, co można osiągać m.in. poprzez testowanie przeciwieństw. W takim przypadku, sprzeczność nie musi być zniesiona, bo nie wiąże się to z retoryczną koniecznością budowania przekazu perswazyjnego preferującego tylko jeden biegun w ramach dychotomicznego stosunku. Rozważania Elbowa dobrze w tym miejscu korespondują z uwagami Schmitta na temat polemiczności pojęć politycznych.

Piąta forma dualizmu wiąże się z wypracowywaniem **alternatywy** dla danego dualizmu. Ta alternatywa wiąże się w dużej mierze z koniecznością wyjścia zarówno poza dominujące opozycje binarne, ale także poza ich dialektyczne napięcie. Chodzi o założenie, że poszczególne siły są oparte na antagonizmach i sprzecznościach, ale takich, które nie zapętłają się we wzajemnych sprzężeniach. Badacze z tego kręgu próbują nie tylko zaproponować narzędzia progresywnej krytyki społeczno-politycznej, ale także alternatywne możliwości oporu wobec

systemu i władzy. Za reprezentantów tego podejścia możemy uznać chociażby przedstawicieli operaistycznej koncepcji biopolityki, M. Hardta i A. Negriego (2012, s. 197–214). Ich celem było m.in. wyjście poza logikę reprodukcji stosunków władzy, która kształtuje zarazem możliwość oporu wobec siebie samej. W tym celu autorzy przeformułują dominujące w systemie opozycje. Przykładowo w odniesieniu do nowoczesności nie mówią o antynowoczesności, ale o alternowoczesności. Chodzi im nie o sprzeciw wobec nowoczesności jako takiej, ale o inną, bardziej demokratyczną i sprawiedliwą nowoczesność. Podobny zabieg został przeprowadzony z pojęciem alterglobalizmu. Analogiczne myślenie kieruje zwolennikami koncepcji postwzrostowych. Chodzi tu o wypracowanie nowego słownika, które odejdzie od fetyszyzowania wskaźników wzrostu opartych na PKB. Stąd przeciwnicy obecnych koncepcji rozwojowych, w tym zrównoważonego rozwoju, uważają, że alternatywną osią wobec relacji: wzrost–stagnacja, jest: wzrost–dewzrost (Kothari i in., 2014). Chodzi o to, żeby wypracować politykę, która pozwoli w taki sposób zapewnić dobrostan społeczny, żeby nie naruszać możliwości odtwarzania ograniczonych zasobów przyrodniczych (Lennox, Hollender, 2020). Jak ujął to wymownie jeden z reprezentantów tego nurtu: „Celem nie jest uczynienie słonia szczuplejszym, ale zamiana słonia w ślimaka” (D’Alisa i in., 2020, s. 39). Oznacza to, że rzecznicy tego podejścia nie chcą robić tego samego, tylko mniej intensywnie, ale chcą zaproponować alternatywny model rozwoju.

Twierdzę, że spośród powyższych wariantów najbardziej obiecujące poznawczo jest podejście dialektyczne powiązane z ujęciem zaproponowanym przez Elbowa. W moim przekonaniu pozwoli to zbudować taką koncepcję polityczności, która będzie konsekwentna w odniesieniu do własnych założeń. Chcąc jednak uchwycić złożoność tego ujęcia, powinniśmy przypatrzeć się wcześniej krytyce wobec myślenia dualistycznego. Zrozumiemy wówczas, że posługiwanie się dualizmami może być stosowane dwojako: w sposób naturalizacyjny albo dekonstrukcyjny.

## KRYTYKA MYŚLENIA DUALNEGO I JEJ OGRANICZENIA

Krytyka dualizmów idzie najczęściej w trzech powiązanych ze sobą kierunkach.

Po pierwsze, krytycy twierdzą, że opozycje binarne podtrzymują, czy wręcz naturalizują obowiązujące znaczenia. Zdaniem takich filozofów, jak Jacques Derrida (1999), nie ma czegoś takiego jak referencyjność znaczenia względem

rzeczywistości. Istnieją tylko znaki, których nie da się wymazać w procesach sygnifikacji. W związku z powyższym Derrida proponuje procedurę dekonstrukcji pojęć, która ma na celu wydobyć ich ukryte założenia. Sposobem, żeby to osiągnąć, jest demontaż opozycji binarnych, które pozornie oznaczają dwa, równorzędne bieguny, ale w rzeczywistości, jeden z nich jest faworyzowany, aby zagwarantować prawdę przez wykluczenie mniej pożądanego elementu (Barker, 2005, s. 112). Jak ujął to wymownie językoznawca Jonathan Culler: „Dekonstrukcja dąży do cofnięcia wszystkich opozycji, które w imię jedności, czystości, porządku i hierarchii próbują wyeliminować różnicę” (1989, s. 279). Ta językowa ekwilibrystyka ma także znaczenie polityczne. Szczególnie trzeba uważać, kiedy konstruujemy pojęcie polityczności w oparciu o opozycje binarne, które oznaczać mogą wyłączenie określonych problemów lub sfer, jako rzekomo niepolitycznych. Dekonstrukcyoniści słusznie wskazują więc na konsekwencje budowania znaczeń w oparciu o opozycje binarne, ale nie uwzględnianie przez nich odniesień do rzeczywistości w praktyce zamyka nas wyłącznie w sferze znaków. Tymczasem swego rodzaju napór rzeczywistości przekracza znaki. Bieda, poniżenie czy ból to nie są językowe konwencje, nawet jeżeli są one artykułowane poprzez symboliczny system znaczeń.

Po drugie, badacze wskazują, że opozycje binarne pozwalają budować rzekomo naturalne hierarchie społeczne. Jak twierdzi antropolożka Mary Douglas (1978, s. 161), binarne rozróżnienia są procedurą analityczną, ale ich użyteczność nie gwarantuje, że byt dzieli się w taki właśnie sposób. Jej zdaniem powinniśmy z podejrzliwością patrzeć na każdego, kto twierdzi, że istnieją dwa rodzaje ludzi, dwa rodzaje rzeczywistości lub procesów. Douglas twierdzi, że celem tych operacji analitycznych jest rangowanie społeczne, a ostatecznie, jak w przypadku wszystkich kluczowych dystynkcji, mamy w ten sposób do czynienia z procesem wykluczania lub marginalizowania grup społecznych. Tak właśnie autorka tłumaczy dystynkcję: czystość–zmaza. W jej ujęciu mamy tu do czynienia z „systemem symbolicznym opartym na wizerunku ciała, którego podstawową potrzebą jest uporządkowanie hierarchii społecznej” (2007, s. 160).

Po trzecie, krytycy dychotomicznych koncepcji podkreślają, że opozycje binarne pozwalają ukonstytuować tożsamości zbiorowe w taki sposób, że nie dostrzega się aktów władzy, które stanowią ich fundament. Badaczki feministyczne już wiele lat temu uświadomiły nam, że tego typu binarne myślenie konstruowało społecznie oczekiwane wzorce kobiecości, które w praktyce były płciową konkretyzacją podziału na publiczne (czyli męskie) i prywatne (kobiece). Bardzo czytelnie tego typu myślenie było uobecnione w słynnym manifestie

Carol Hanisch, która odnosząc się do terapii kobiet, stwierdziła, że jest to w praktyce praktyka polityczna. Jak dowodzi autorka, terapia jest adekwatnym pojęciem, jeżeli mówimy o rozwiązywaniu indywidualnych problemów, a w przypadku kobiet ich problemy wynikają z obiektywnych uwarunkowań społecznych, które należy zmienić. „Jedną z pierwszych rzeczy, które odkrywamy w tych grupach [terapeutycznych] jest to, że problemy osobiste są problemami politycznymi. W tej chwili nie ma osobistych rozwiązań. Jest tylko zbiorowe działanie na rzecz zbiorowego rozwiązania” (Hanisch, 1969). Jeszcze dalej idą przedstawicielki teorii queer, jak J. Butler (2008), które płeć biologiczną postrzegają w sposób performatywny, jako proces wiecznego stawania się poprzez różne praktyki symboliczne i społeczne. W ramach teorii queer uznaje się, że system binarny dwóch alternatywnych płci działa wykluczająco na osoby, które się nie wpisują się w tę dychotomię, czego przykładem są osoby transseksualne, które zarazem nie chcą zmieniać płci (Bieńkowska, 2014). Z podobnymi, dekonstrukcyjnymi założeniami wyszli reprezentanci posthumanizmu. Jak stwierdziła w idylliczny, ale i ironiczny sposób reprezentantka cyberfeminizmu, D. Haraway (2003), w swoim *Manifestie cyborgów* z 1985 roku, nowe cybernetyczne technologie mogą zapewnić zanik ugruntowanego przez lata binarnego podziału społecznego na płcie, ale podważą też inne opozycje, jak między człowiekiem i zwierzęciem albo człowiekiem a maszyną. Wszak, jak twierdzi inny posthumanista, Robert Pepperell: „Ludzkie ciała nie mają granic” (2009, s. 30).

Dodajmy jeszcze, że każdy z zarysowanych powyżej krytycznych wariantów ma nie tylko znaczenie poznawcze, ale może także służyć analizie konkretnych procesów społecznych i politycznych. Jak zauważył Claus Offe odnośnie kontestacji młodzieżowej z przełomu lat 60. i 70. XX w., dotyczyła ona zarówno zagadnień klasycznie politycznych (np. wojna w Wietnamie), jak i wymiarów pozornie niepolitycznych (sztuka a życie; teraźniejszość a przeszłość). W każdym przypadku kwestią zasadniczą „było podważenie dominujących kategoryzacji i opozycji aksjologicznych” (Offe, 2004, s. 126). W ten sposób sztuka i życie stapały się w jedno, np. w teatrze ulicznym czy muzyce pop, a to, co prywatne, okazywało się polityczne.

Krytyka dualizmów uświadamia w moim przekonaniu przynajmniej trzy istotne kwestie. Przede wszystkim pozwala w bardziej pogłębiony sposób zrozumieć spory o demarkację tego, co polityczne. Poszczególne warianty krytyki pozwalają zaproponować zbiorczy wniosek, że nie powinno się wydzielać sfery politycznej, jako autonomicznej czy odrębnej. Można wręcz stwierdzić, iż koncept polityczności wypracowano dlatego, żeby dowieść, iż zjawiska pozornie niepoli-

tyczne w praktyce są również polityczne. Druga kwestia wiąże się z realizmem. Krytykowane ujęcia dualizmów toną ostatecznie w normatywnych założeniach i w próbach uzyskania conceptualnej spójności, której nie udaje się ostatecznie osiągnąć. Teorie krytyczne stawiają w zamian nie tyle na wewnętrzną spójność logiczną, co dialektyczną integralność ujęcia. Reprezentanci tych podejść uznają, że należy brać pod uwagę wszelkie aspekty rzeczywistości, nawet jeżeli nie pasują do siebie ściśle. Zakładają przy tym swego rodzaju nierozstrzygalność konstrukcji społecznych. Wiąże się z tym trzeci wniosek. Krytyka binarności uświadamia nam, że każda ścisła i aprioryczna delimitacja tego, co polityczne, i oddzielenie od tego, co rzekomo niepolityczne, prowadzi w praktyce do wykluczenia. Reprezentanci koncepcji krytycznych są przeciwni przede wszystkim naturalizowaniu takich opozycji. Twierdzą, że jest to zawsze wynik stronniczych decyzji politycznych, które stanowią rdzeń danego podziału.

Opisane powyżej aspekty krytyki mają bardzo istotne znaczenie z punktu widzenia konstrukcji pojęcia polityczności. Jak twierdzi J. Derrida (1999), znaczenie samo w sobie jest zawsze nierozstrzygalne. Znaczenie kształtuje się na styku różnic pomiędzy znakami, ale zarazem ciągle jest odraczane (tzw. różnia). Ernesto Laclau tłumaczy na tej podstawie, iż dekonstrukcja posiada polityczną logikę, gdyż obnaża ona nierozstrzygalność na szerokim obszarze tego, co społeczne, a zarazem domaga się choćby tymczasowych rozstrzygalności. I w tym miejscu pojawia się hegemonia. Jak dowodzi Laclau (1996, s. 62), hegemonia wymaga dekonstrukcji, bo bez niej społeczeństwo jawiłoby się jako zbiór relacji o charakterze naturalnym, koniecznym, esencjalnym, podczas gdy jest tylko zbiorem praktyk dyskursywnych, które cechuje przypadkowość artykułowana właśnie w ramach porządku hegemonicznego. Z drugiej strony dekonstrukcja wymaga hegemonii, by zbadać, jak znaczenie w ogóle ulega stabilizacji. Do tej debaty włączyła się także Ch. Mouffe. Uważa ona, iż: „Nigdy nie możemy być całkowicie pewni, że dokonaliśmy właściwego wyboru, rozstrzygnięcie bowiem na rzecz jednej możliwości zawsze dokonuje się kosztem tej drugiej. W takim właśnie sensie można powiedzieć, że dekonstrukcja dokonuje »hiperpolityzacji«. Polityzacja nigdy nie ustaje, nierozstrzygalność bowiem nadal chroni się w rozstrzygnięciu. Każdy konsens okazuje się stabilizacją czegoś z gruntu niestabilnego i chaotycznego – chaosu i niestabilności nie można usunąć, co stanowi zarazem ryzyko i szansę, gdyż ciągła stabilność oznaczałaby koniec polityki i etyki” (Mouffe, 2005, s. 151–152). Nierozstrzygalność powoduje więc, że wszelkie konstrukcje porządkujące, kreujące społeczne granice, to tak naprawdę gesty polityczne, stanowiące próbę radzenia sobie z materią polityczności.

Krytyczna dekonstrukcja naturalizowania dualizmów pozwala nam postawić w tym miejscu kluczowe pytanie dotyczące granic tej krytyki: czy przepracowując różne dualizmy w ramach konceptualizacji pojęcia polityczności, można w spójny sposób uniknąć dualizmów? Rozpatrzmy to zagadnienie na podstawie krytyki dualizmu sferycznego publiczne/prywatne oraz sporu pomiędzy rzecznikami antagonistycznej dialektyki oraz reprezentantami operaistycznej biopolityki.

Jak twierdzi Jeff Weintraub (1997), każde pojęcie „publicznego” lub „prywatnego” ma sens tylko relacyjnie, jako element w ramach sparowanej opozycji. Jak twierdzą wspomniani autorzy, za różnymi formami rozróżnienia publiczne/prywatne kryją się przynajmniej dwa rodzaje wyobrażeń:

(1) to, co jest ukryte lub wycofane, w porównaniu z tym, co jest otwarte, ujawnione lub dostępne; (2) to, co jest indywidualne, lub dotyczy tylko jednostki, w porównaniu z tym, co jest kolektywne.

Najbardziej typowym ujęciem omawianej tu dychotomii jest model liberalny, który opiera się na rozróżnieniu sfery aktywności państwa oraz obszaru tzw. wolnego rynku. Nieco odmiennie opozycja ta przedstawiana jest w ramach tzw. perspektywy republikańskiej. O ile w typowym ujęciu liberalnym publiczne wiąże się z państwem minimalnym, o tyle w podejściu republikańskim publiczne tworzą aktywnie działający, na rzecz dobra wspólnego, obywatele. Nie da się ukryć, że tak naprawdę mamy jednak do czynienia z dwoma wariantami podejścia liberalnego. To pierwsze, bardziej zwulgaryzowane ekonomicznie; to drugie, współcześnie można określić mianem socjalliberalnego. Założenia te rezonują chociażby w koncepcjach deliberacyjnych polityczności. Jako przykład można przywołać propozycję J. Rawlsa (2013), wedle którego to, co polityczne, wiąże się z konstruowaniem w sferze publicznej reguł sprawiedliwości pojmowanej w kategoriach bezstronności; z kolei w sferze prywatnej funkcjonują różne antagonizmy (np. religijne), których nie da się przewyciężyć i dlatego nie powinno się ich przenosić na publiczny poziom wspólnoty.

Pozornie może się wydawać, że dualizm publiczne/prywatne funkcjonuje na zasadzie realnych przeciwieństw, jednak w praktyce mamy tu raczej do czynienia z przypadkiem, który P. Elbow określił mianem opozycji pozornej. Według Ch. Mouffe, Rawls, posługując się argumentami moralnymi, chce przenieść do sfery prywatnej zarówno antagonistyczny pluralizm, jak również różne sprzeczne wizje rozwoju społecznego. Dzięki temu, zdaniem Rawlsa, konflikty w sferze publicznej nie będą rozrywać wspólnoty z uwagi na ich nieantagonistyczny charakter. Co więcej, możliwe będzie ich regulowanie dzięki normatywnym i neutralnym regułom sprawiedliwości, które działać będą na zasadach bezstronności, w opar-

ciu o to, co wspólne w różnych, antagonistycznych koncepcjach. Zdaniem Mouffe główny problem z rozumowaniem Rawlsa polega na tym, że nie uwzględnia on właśnie polityczności i wprowadza podziały na to co może, a co nie może być polityczne. Tyle, że sam ten podział jest już oparty na politycznej, a nie na moralnej zasadzie. Zdaniem autorki *Paradoksu demokracji* prawdziwy problem z koncepcją Rawlsa jest taki, że nawet jeżeli antagonizmy spychamy do sfery prywatnej, to polityczność i tak zawsze wraca, tyle że w bardziej skondensowanej formie wrogości (Mouffe, 2005, s. 42–51). Mouffe uważa, że takie zjawiska jak populizm czy terroryzm to wynik działań mających na celu pozorne łagodzenie napięć w sferze publicznej poprzez spychanie antagonizmów do sfery prywatnej (Mouffe, 2008). Zdaniem Laclau i Mouffe (2007) w projektach demokracji należy dążyć do pogłębienia pluralizmów, a nie ich ograniczenia czy zepchnięcia w inne lokalizacje. Zarazem nie oznacza to, że pluralizm nie powinien mieć żadnych ograniczeń. Także to spowodowałoby bowiem wymazanie polityczności. Tylko w stronicznych aktach politycznych, oddziałujących na polu społecznej nierozstrzygalności, ustanawiane są granice wspólnot, istotne dla nich różnice, a także budowany jest agonizm, który umożliwia wpisanie strukturalnych antagonizmów w logikę demokratycznej polityki.

Z krytyki Mouffe wynika, że jest ona przeciwna przede wszystkim naturalizowaniu tych dualizmów, które pozwalają apriorycznie oddzielić od siebie to, co polityczne i rzekomo niepolityczne. Problem ten jest dużo bardziej złożony, kiedy weźmiemy pod uwagę innych przedstawicieli podejścia ponowoczesnego, którzy podobnie jak ona zakładają, że polityczne dualizmy powinny ulec dekonstrukcji. W tym kontekście niezwykle istotny okazuje się spór Ch. Mouffe i reprezentantów stanowiska biopolitycznego, M. Hardta i A. Negriego.

Hardt i Negri (2005) wprowadzają pojęcie „Imperium”, które oznacza dla nich nową logikę zdecentralizowanej władzy, która stała się globalna. Opiera się ona na ścisłym powiązaniu sfery ekonomicznej i prawnopolitycznej. To struktura, która wchłania wszystko, wszystkich i wszędzie. Z założeniami tymi wiąże się zasada immanencji, która oznacza, że nie ma już żadnego zewnątrz, a tym samym władza, jak i opór wobec niej są determinowane w ramach logiki działania Imperium. Władza dyscyplinuje ciało społeczne poprzez osadzenie się w jego łonie, a wręcz naśladowanie zachodzących tam procesów. Co więcej, opór jest pierwotny wobec władzy, która jedynie nań reaguje, rozwijając zarazem własne możliwości. Jak twierdzi Thomas Lemke (2010, s. 88–89), obaj autorzy nie są jednak do końca spójni z własnymi założeniami, ponieważ w praktyce ich projekt zrywa z logiką immanencji na rzecz walki dwóch przeciwstawnych



sił, wikłając się ostatecznie w logikę dualistyczną, przeciwko której występują. Z jednej strony jest więc biowładza, czyli władza, która przenicowuje wszystkie wymiary społeczne, jest umiejscowiona w stosunkach produkcji i reprodukcji oraz w sferze pracy materialnej i niematerialnej. Z drugiej strony jest społeczna wielość (multituda), która stawia bioopór. Biowładza dominuje nad siłami życia, ale na polu biopolityki poprzez różne walki biopolityczne tworzą się nowe formy życia.

Próba całkowitego wymazywania logiki dualistycznej podjęta przez Hardta i Negriego ma również poważną konsekwencję w postaci potencjalnej depolityzacji. Chodzi przede wszystkim o to, jak obaj autorzy traktują wielość, a dokładniej, że nie dostrzegają aktów politycznych w odniesieniu do jej organizowania się, co zarzucili im zarówno Laclau, jak i Mouffe. W praktyce dualistyczna logika wraca, i to, co gorsze, w postaci ułomnej opozycji binarnej. W jej ramach ponownie faworyzuje się jeden z biegunów, a więc w tym przypadku wielość, która na dodatek jest postrzegana przez pryzmat spontanicznego organizowania się. Hardt i Negri chcą bowiem, aby wielość była przeciwieństwem zorganizowanego odgórnie, biernego ludu. Dla nich wielość to mnogość kreatywnych i produktywnych pojedynczości. Autorzy zgadzają się, że wielość jest projektem politycznym, ale uważają, że może być on zorganizowany „poprzez konfliktowe i kooperatywne interakcje pojedynczości w ramach tego, co wspólne” (2012, s. 280). Ten swego rodzaju chaos jest, zdaniem Hardta i Negriego, o tyle istotny, że stawia on opór porządkującej sile władzy i jest kompatybilny do antybinarnej zasady immanencji (2012, s. 354). Odpowiadają wręcz Laclau, że jeżeli uznaje on tę zasadę, to nie może zakładać hegemonicznej siły unifikującej wielość, bo działa ona wówczas z zewnątrz (2012, s. 271).

Chantal Mouffe (2008, s. 122–135) twierdzi, że myślenie obu autorów jest nieprzekonujące i utopijne. Jej zdaniem nie wiadomo, jak walka z systemem miałyby się odbywać. Projekt Hardta i Negriego to dla niej kosmopolityczna w swej istocie wiara w globalne siły wielości, które niejako samoistnie, bez uwzględnienia hegemonii i antagonizmów, będą dążyć do samostanowienia, przekraczając spontanicznie granice państw w oporze przeciwko globalnemu kapitałowi. Mouffe twierdzi tymczasem, że zarówno w skali danego państwa, jak i w skali globalnej należy uwzględniać pluralizm, który zawsze organizuje się według dualistycznej logiki my–oni. Jej zdaniem Hardt i Negri nie dostrzegają równoważności różnych kontrhegemonicznych walk, bo uciekają od wszelkich koncepcji odgórnego i intencjonalnego organizowania wielości. Tylko, że w konsekwencji wymazują znaczenie polityczności jako ontologicznie pojmowanego

antagonizmu, którego nie da się przewyciężyć, a trzeba go raczej wziąć pod uwagę.

Dualistyczna logika wraca u Hardta i Negriego nie tylko jako wyraz niespójności w ich myśleniu o tym, co polityczne, ale także za pomocą świadomie konstruowanych alternatyw (projekt alternowoczesności), o czym już pisałem. Wierzą oni, że w ten sposób wykraczają oni poza schematy dialektyczne. Tylko czy da się z nich wyjść, skoro i tak Imperium jest wszędzie i determinuje wszystkie formy oporu? Twierdzą, że alternatywa jest możliwa, ale musimy ją sobie wyobrazić wyłącznie jako przedłużenie dialektyki i z poszanowaniem zasady immanencji. W żadnym z wariantów nie można jednak ostatecznie zerwać z dualistycznymi schematami, ponieważ w praktyce byłoby to zerwanie z politycznością. Paradoks tego rozumowania polega na tym, że odrzucenie dualistycznego myślenia pozwala dostrzegać polityczne znaczenia w tych sferach, skąd się je najczęściej wymazuje. Tyle, że to wymaga gestów politycznych, a te można określić jedynie za pomocą dychotomii, która stanowi rdzeń ukonstytuowania się stosunku politycznego. Te dualistyczne kryteria działają na swój sposób demarkacyjnie, stanowią bowiem wyraz fundamentalnego podziału, ustanawiającego granice tego, co polityczne. Nie jest to jednak odrębna, zamknięta domena, a dialektyczny układ sprzeczności, które przenicowują różne wymiary rzeczywistości społecznej, a zarazem determinują ukonstytuowanie się wspólnoty społecznej jako przygodnej całości, która na poziomie ontologicznym jest zawsze naznaczona pierwotną nierozstrzygalnością polityczności.

## WNIOSKI KOŃCOWE

Jacques Derrida, którego krytykuje się często za relatywizm, odrzucał strukturalistycznie rozumiane opozycje binarne, ale wbrew temu, co się sądzi, nie był przeciwny biegunowości myślenia. Sprzeciwiał się natomiast jego metafizycznym konsekwencjom, które w praktyce oznaczały hierarchiczny porządek i preferowanie jednego bieguna względem drugiego. Warto zaznaczyć, iż w swoim wczesnym programie teoretycznym, dokonując ontologizacji fenomenologii, Derrida podkreślał wręcz pierwotność dualnego myślenia. Opowiadał się jednak za ujęciem dialektycznym, które poprzez kontaminację zniweluje dychotomicznie rozumianą metafizyczność (Janaszczyk, 2002). W tekście starałem się przenieść tę logikę rozumowania względem polityczności. Konieczność konstruowania dualizmów wynika tu z ontologicznych sprzeczności. I dlatego dualistycznej

logiki odnośnie polityczności w ostatecznej instancji nie da się uniknąć. A to wymaga prymarnego metazałożenia, iż sam konstytutywny dualizm jest już polityczny. Na jego bieguny nie powinniśmy spoglądać jak na odrębne siły, a jak na dialektyczny i całościowy układ. Dychotomiczne ujęcie kreuje, kto należy, a kto nie do stosunku politycznego, oraz konfiguruje go, kreując różne pozycje w jego ramach. Co więcej, należy podkreślić, iż rzeczywistość niejako stawia opór, zarówno w domykaniu znaczeń w procesach sygnifikacji, jak i w budowaniu wszelkich całościowych i spójnych konstrukcji ładu publicznego. Dlatego też każda, realistyczna koncepcja tego, co polityczne, powinna tę ontologiczną determinację zakładać na poziomie samej jego konstrukcji. W tym kierunku szła chociażby zwolenniczka dekonstrukcji Ch. Mouffe, która wielokrotnie stwierdzała, że wpisywanie antagonizmów w ramy demokratycznej polityki agonistycznej, pozwala uniknąć bardziej destrukcyjnych konfliktów.

To, iż nie da się budować koncepcji polityczności bez dualizmu rozumie chociażby Ł. Młyńczyk (2015, s. 175–187). Jego ujęcie jest dla mnie szczególnie użyteczne, ponieważ wychodzi on z odmiennych pozycji teoretycznych. Użyte przez niego kategorie polityczności odnośnie próżności i kreatywności nie odnoszą się bowiem do realnych antagonizmów w sensie ontologicznym. Niemniej, jak dodaje, już na poziomie ontycznym, od konfliktu uciec się nie da. I tu Młyńczyk zdaje sobie sprawę, iż nie można sobie poradzić w rozpoznaniu tego, co polityczne bez analitycznego włączenia dualnej logiki myślenia. Tyle, że o ontologiczną samoidentyfikację mu chodzi, a nie o egzystencjalne zwarcie. Stawką tej operacji poznawczej autora jest jednak nie tylko akt samoidentyfikacji danej klasy. Młyńczykowi w dużej mierze chodzi przecież o niejako solidarne dowartościowanie obu postaw. Chociaż więc pragnie on ontologicznie wymazać antagonistyczne postrzeganie analizowanej przez siebie relacji, to zarazem chce ocalić polityczność, konstruując dualizm oparty na dwóch typach idealnych, które mogą być wprawdzie sprzeczne, ale tak samo prawdziwe. Tym samym autor poszerzył repertuar możliwości tego, co polityczne w stosunku do propozycji Mouffe. Z jednej strony jest jej przeciwstawny (ponieważ nie postrzega wybranych kategorii antagonistycznie); z drugiej strony wpisuje się w jej myślenie, ponieważ zdaje sobie sprawę, że od dualnej sprzeczności odnośnie polityczności ostatecznie nie ma odwrotu.

Z przeprowadzonych rozważań wynika, że polityczność wiąże się nie tyle z jakimś konkretnym obszarem, ujętym substancjalnie i pozytywnie. Wręcz przeciwnie. To raczej pierwotna siła determinująca politykę i różne praktyki polityczne. A to wiąże się z koniecznością postrzegania tego wymiaru w katego-

riach negatywności, a więc swego rodzaju nierozstrzygalności. Kryteria my–oni, stosunki wrogości, układy mobilizacji i rozproszenia, relacje oparte na inkluzji/ekskluzji to tylko konkretne przełożenia tej pierwotnej nierozstrzygalności, która dla swojego opisanego wymaga relacji ujętej dualistycznie.

W moim przekonaniu najbardziej adekwatne i realistyczne są te dualistyczne koncepcje polityczności, które traktują fundamentalny dualizm w kategoriach zdenaturalizowanych. Pozwala to zarówno przepracować relacje pomiędzy różnymi sferami życia zbiorowego (ukazując umowność granic wobec pierwotnej nierozstrzygalności), wykreować metakryteria definiujące polityczność oraz nakreślić granice między polityką a politycznością. Wymogów tych nie spełniają nie tylko koncepcje niedualistyczne, ale także te dualistyczne koncepcje, które w praktyce wymazują polityczność i antagonizm z niektórych sfer rzeczywistości (Rawls). Wymogów tych nie spełniają także dychotomie oparte na binarnych opozycjach, w ramach których faworyzuje się określoną z góry stronę (strukturalizm). Odmienne trudności wiążą się z tymi koncepcjami, których przedstawiciele pragną całkowicie wyjść poza binarność, a nawet dialektykę (Hardt i Negri). W rzeczywistości reprezentanci tych koncepcji wymazują wprawdzie różne dualizmy, ale konstruuje zarazem nową, alternatywną relację, która wyrażana jest, paradoksalnie, także dualistycznie.

#### BIBLIOGRAFIA:

- Barker, Ch. (2005). *Studia kulturowe: teoria i praktyka*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Beyme, K. von. (2005). *Współczesne teorie polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bieńkowska, M. (2014). Queer i transseksualność. Transseksualizm w kontekście teorii queer. *Studia socjologiczne*, 4(215), 255–272.
- Blok, Z. (2009). *O polityczności, polityce i politologii*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza.
- Butler, J. (2008). *Uwikłani w płęć*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Culler, J. (1989). Paul de Man's Contribution to Literary Criticism and Theory. W: R. Cohen (red.). *The Future of Literary Theory* (268–279). New York: Routledge.
- D'Alisa, G., Demaria F., Kallis G., (red.). (2020). *Dewzrost. Słownik nowej ery*, Łódź: LangeL-Łucja Lange.
- Derrida, J. (1999). *O gramatologii*. Warszawa: Wydawnictwo KR.
- Domecka, M. (2013). Dualność czy dualizm? Relacje pomiędzy strukturą i podmiotowym sprawstwem we współczesnych debatach teoretycznych. W: A. Mrozowski,

- O. Nowaczyk, I. Szlachcicowa (red.). *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych* (s. 103–115). Kraków: Nomos.
- Douglas, M. (1978). Judgements on James Frazier. *Daedalus*, 107(4), 51–64.
- Douglas, M. (2007). *Czystość i zmaza*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Dybel, P., Wróbel, Sz. (2008). *Granice polityczności. Od polityki emancypacji do polityki życia*, Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Eco, U. (2008). *Superman w literaturze masowej: Powieść popularna : między retoryką a ideologią*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Elbow, P. (1993). The Uses of Binary Thinking. *Journal of Advanced Composition*, 14, 22–51.
- Giddens, A. (2003). *Stanowienie społeczeństwa: zarys teorii strukturacji*. Poznań: Zysk i S-ka.
- Gregson, N. (1986). On Duality and Dualism: The Case of Structuration and Time Geography. *Progress in Human Geography*, 10(2), 184–205.
- Hanisch, C. (1969). *The personal is political*. Pobrane z: <https://www.carolhanisch.org/CHwritings/PIP.html>.
- Haraway, D. (2002). Manifest cyborgów: nauka, technologia i feminizm socjalistyczny lat osiemdziesiątych. *Przegląd Filozoficzno-literacki*, 1(3), 49–87.
- Hardt, M., Negri, A. (2012). *Rzecz-pospolita: Poza własność prywatną i dobro publiczne*. Kraków: Korporacja Ha!art.
- Heidegger, M. (1995). *Znaki drogi*. Warszawa: Fundacja Aletheia.
- Heller, A. (2005). O pojęciu polityczności raz jeszcze. *Przegląd Polityczny*, 69, 76–82.
- Janaszczyk, A. (2002). Fenomenologiczny przyczynek do przewyciężenia hierarchicznego sposobu myślenia. *Nowa Krytyka*, 13, 321–330.
- Karwat, M. (red.). (2007). *Paradoksy polityki*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Karwat, M. (2010). Polityczność i upolitycznienie. Metodologiczne ramy analizy. *Studia Politologiczne*, 17, 63–88.
- Kothari, A., Demaria, F., Acosta, A. (2014). Buen Vivir, Degrowth and Ecological Swaraj: Alternatives to sustainable development and the Green Economy. *Development*, 57(3–4), 362–375.
- Laclau, E. (1996). Deconstruction, Pragmatism, Hegemony. W: Ch. Mouffe (red.). *Deconstruction and Pragmatism*, New York: Routledge (s. 49–70).
- Laclau, E., Mouffe, C. (2007). *Hegemonia i socjalistyczna strategia: Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Lennox, E., Hollender, R. (2020). *Alternatives to Growth-Centric Development*. An ECI Teaching Module on Social and Economic Issues, Economics in Context Initiative, Global Development Policy Center. Boston: Boston University.
- Lloyd, G. E. R. (1966). *Polarity and Analogy: Two Types of Argumentation in Early Greek Thought*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Mantey, D. (2020). Socjologiczne dualizmy z perspektywy badań nad rozwojem społeczno-gospodarczym. *Przegląd Geograficzny*, 92(4), 521–542.

- Minkner, K. (2014). Problem polityczności jako metateoretyczne wyzwanie dla politologii. *Athenaeum. Polskie Studia Politologiczne*, 43, 7–22.
- Minkner, K. (2015). Główne problemy konceptualizacji pojęcia polityczności. *Studia Politologiczne*, 37, 50–74.
- Młynczyk, Ł. (2015). *Między kreatywnością a próżnowaniem: Polityczność dwóch typów idealnych*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Mouffe, C. (2005). *Paradoks demokracji*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP.
- Mouffe, C. (2008). *Polityczność. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Offe, C. (2004). Rok 1968 – trzydzieści lat później. Cztery hipotezy o historycznych następstwach ruchu studenckiego, *Krytyka Polityczna*, 6, 126–131.
- Pepperell, R. (2009). Manifest Posthumanistyczny. *Przegląd Filozoficzno-literacki*, 1(22), 29–40.
- Rancière, J. (2007). *Estetyka jako polityka*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Rawls, J. (2013). *Teoria sprawiedliwości*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ritzer, G. (red.) (1992). *Metatheorizing: 6 Key Issues In Sociological Theory*. London: Sage Publications.
- Sartori, G. (1994). *Teoria demokracji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schmitt, C. (2000). Pojęcie polityczności. W: *Teologia polityczna i inne pisma* (s. 191–250). Kraków: Znak.
- Skarżyński, R. (1992). *Od chaosu do ładu Carl Schmitt i problem tego, co polityczne*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk.
- Skarżyński, R. (2011). *Mobilizacja polityczna*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa.
- Słownik Języka Polskiego PWN. (2022). Pobrane z: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/dualizm.html>.
- Turner, J. H. (2004). *Struktura teorii socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Weintraub, J.A. (1997). The Theory and Politics of the Public/Private Distinction. W: J. A. Weintraub, K. Kumar, K. (red.). *Public and private in thought and practice: Perspectives on a grand dichotomy*. Chicago: University of Chicago Press (s. 1–42).